

Exegetisches Wörterbuch zum Neuen Testament. Bd 1: Aaron-Henoch.
Hrsg. Horst Balz, Gerhard Schneider. Stuttgart—Berlin—Köln—Mainz
1980 kol. 1134. Wydawnictwo W. Kohlhammer.

Ukazał się pierwszy tom słownika egzegetycznego do NT w języku niemieckim. Dotychczas powszechnie znany był wielotomowy słownik teologiczny do NT, także wydany w języku niemieckim (ThWNT). Tłumaczono go jedynie na język włoski. Ktokolwiek w sposób naukowy pragnął się zetknąć z NT, musiał siłą rzeczy sięgnąć do tego słownika. Hasła opracowali wybitni specjaliści, niemalże wyłącznie egzegeci protestanci. ThWNT miał wiele zalet. Sięgał do wszystkich możliwych znaczeń danego hasła, które posiadało przed powstaniem NT, a nawet w czasie jego powstania. ThWNT uwzględnia więc prehistorię znaczeniową poszczególnego terminu, który dla NT miał większe czy mniejsze znaczenie, a nawet rozwój znaczeniowy terminu, który obok NT doznał innej czy swoistej interpretacji. W sumie jest to dzieło doskonałe, jakkolwiek przymiotnik „teologiczny” dla tego słownika należy rozumieć w sensie bardzo ogólnym. Należy wprost podziwiać odwagę przedsięwzięcia inicjatorów EWNT, tym bardziej że ThWNT jest dziełem w pewnym sensie na długie, długie lata nie do powtórzenia. Większość haseł to bardzo wnikliwe monografie, ujęte wprawdzie niezwykle skrótowo, ale tak dokładnie i wszechstronnie opracowane, że wydawałoby się, iż tu już nic dodać nie można. A jednak EWNT jest w tym kontekście nowym zjawiskiem, choć na pewno nie z racji tytułu, dziś bowiem szczególnie zauważa się nawrót do teologii biblijnej. EWNT nawiązuje do niezaprzeczalnych osiągnięć ThWNT, kładzie jednak szczególny nacisk na zrozumienie danego hasła w jego najbliższym i szerszym kontekście, w którym się pojawia w NT, i w niejednym stara się wyprowadzić zeń najbardziej adekwatny sens danego terminu. Przy tego rodzaju wyjaśnieniach sięga do szerszej implikacji, do genezy terminu w jego prehistorii lingwistycznej — ale to już w skromniejszych wymiarach. Uwagę skupia dane hasło na ogół w takiej dyspozycji: 1. Statystyka. 2. Ogólne znaczenie danego hasła. 3. Szczegółowe jego znaczenie w poszczególnych pismach, miejscach itd. NT, jakby niejednokrotnie rezygnując z podsumowań teologicznych. Podczas gdy ThWNT jest słownikiem selekcyjnym, tzn. nie wszystkie terminy greckie NT zostały w nim uwzględnione, to EWNT uwzględnia wszystkie, łącznie z imionami, a nadto tłumaczy te terminy, podając oczywiście w wypadkach wątpliwych szereg tłumaczeń. Najnowsza literatura (starsza, gdy na to zasługuje) jest dodatkowym świadectwem staranności podejścia do opracowania tego słownika. EWNT przerzuciło akcent na NT. Wydaje mi się, że w tym tkwi jego oryginalność. Jest to słownik ściśle naukowy, który ukaże się prawdopodobnie w sześciu tomach. Na pewno uzyska taką popu-

larność i nieodzowność do prac badawczych nad Pismem świętym jak ThWNT, tym bardziej że uwzględnia najnowsze osiągnięcia w dziedzinie egzegezy NT. Słownik ten redagują H. Balzi, G. Schneider, profesorowie egzegezy NT w Bochum. Prof. Balz jest kierownikiem egzegezy NT na Wydziale Teologii Protestantckiej, a Schneider na Wydziale Teologii Katolickiej. Wydaje mi się, że przy współpracy interkonfesyjnej z udziałem wybitnych specjalistów bratnich wyznań dla opracowania poszczególnych haseł, w których dany naukowiec ma coś do powiedzenia, słownik stanie się prawdziwą kopalnią wiadomości dla egzegetów, teologów, a nawet laików wszystkich wyznań.

W słowniku została Autorom dana wielka swoboda w opracowaniu haseł, niemniej w przedmowie można zauważyć wytyczne szczególnie do współczesnej egzegezy. Może należałoby w tego rodzaju poważnym przedsięwzięciu jednak powiedzieć, co redaktorzy rozumieją pod pojęciem „egzegeza”. W każdym razie wspominają o jakiejś jej strukturze: 1. Najstarsze warstwy, 2. Historia tradycji, 3. Uwzględnienie materiału poza NT, jednak jako konieczność. Uważam, że to jest małe niedociągnięcie metodologiczne słownika. Słownik powinien być po historii form i tradycji wyraźniej uwzględnić element redakcji. Owszem, niezwykle trudno w każdym haśle mieć na uwadze te wszystkie elementy. Jednakże w przedmowie można było przewidzieć, jakie trudności wynikną ze słownikowego opracowania haseł w aspekcie egzegezy współcześnie pojętej.

W sumie można szczerze gratulować wydawcom, że podjęli się niezwyklego i trudnego zadania. Jak się okazuje, dobrze z niego się wywiązują.

Hugolin Langkammer OFM